

M.p. niedziela 29 kwietnia 1945 r.

Nr.17 (57)

## WOJNA CZY POKÓJ?

Optymiści mówią: Liga Narodów - to był idealizm, konferencja krymska - to jest realizm, San Francisco - ma być połączeniem jednego i drugiego. Pogląd ten nie ma jednak wielu zwolenników. Przeważają głosy krytyczne. Zarzuca się, że projekt organizacji międzynarodowej, przedłożony kilkudziesięciu narodom w San Francisco, to prawo silniejszych do panowania nad słabszymi, że projekt chybia celu, gdyż nie liczy się z żadnymi zasadami moralnymi, a podnosi do najwyższego znaczenia w stosunkach międzynarodowych wolę kilku największych mocarstw. W tym stanie rzeczy projekt nowej organizacji bezpieczeństwa nie może być uważany za krok naprzód w kierunku ugruntowania pokoju.

Zmarły prezydent Roosevelt dowodził, że organizację pokojową należy wypracowywać nie po wojnie, lecz w czasie trwania wojny. Sprzymierzeńcy w wojnie mają się stawać sprzymierzeńcami w pokoju. Wspólny cel wojenny ma stopniowo ustępować wspólnym celom pokoju. Oto droga łączenia realizmu z idealizmem. Nie czekać aż wojna się skończy, aż ostatni żołnierz niemiecki i japoński poddadzą się. Pokój i wojna, wojna i pokój, mają się ząbać, wzajemnie przenikać. Organizacja pokoju, wyrastająca integralnie z wojny - to życiowy realizm. Organizacja pokoju, tworzona po wojnie, budowana w oderwaniu od największych trudności międzynarodowych, przybiera łatwo formy niezyciowej utopii.

Polityka czasu wojny ma wykołysać politykę czasu pokoju. Co to znaczy? Czy znaczy to, że Rosja, krocząca w wojnie do coraz większych wpływów światowych, ma objąć przewodnictwo także w okresie pokojowym? Czy znaczy to, że równoległe do szlaku: Moskwa - Teheran - Jahta, na którym Stalin zdobywał znaczenie w polityce wojny, ma iść drugi szlak, sięgający w przyszłość pokoju: szlak Dumbarton Oaks - San Francisco, szlak dominacji rosyjskiej czasu pokoju?

Niestety takie właśnie znaczenie ma czynienie z dzisiejszej antyhitlerowskiej konstelacji wojennej programu polityki pokojowej. Nad projektem nowej organizacji narodów ciąży Rosja Sowiecka. To ona narzuciła w Dumbarton Oaks swoje zasady: swoboda agresji dla silnych, prawo, którego miarą jest siła. To są właśnie zasady, dyskusyjnego dzisiaj w San Francisco projektu, wywołującego wśród narodów "niemocarstwowych" cały potok zastrzeżeń i poprawek. Projekt budzi pytanie: czy służy pokojowi, czy służy wojnie? Czy organizacja, w której jedni szukają gwarancji pokoju, nie jest przez innych urabiana na instrument wojny, na kamuflaż podboju i imperializmu?

W chwili obecnej jedenaście narodów utraciło w Europie niepodległość na rzecz Rosji Sowieckiej. Zamiast jedenastu narodów Środkowej i Wschodniej Europy - jest jedna Rosja powiększona o 120 milionów podbitej ludności wasalnych narodów. Czy fakt ten zbliża nas do pokoju? Polityka trzech wielkich mocarstw, które są gospodarzami w San Francisco toczyła się w czasie wojny w zupełnie różnych żołykach. Zgoła inaczej kształtował się stosunek Rosji do Niemiec i Japonii, aniżeli stosunek do tych krajów Anglii i Ameryki. Czy można więc z chwilowej wspólnoty antyhitlerowskich interesów czynić podstawę trwałej współpracy pokojowej, wtedy, gdy jedynie wspólne wiązadło - niebezpieczeństwo Hitlera przestało istnieć, a istotne cele polityczne Rosji i świata anglosaskiego są rozbieżne?

Po pokonaniu Niemiec w polityce światowej wyrasta na pierwszy plan zagadnienie stosunku Rosji do świata anglosaskiego. Konferencja w San Francisco będzie wyrazem kształtowania się tego problemu. Do tego zagadnienia sprowadza się cały praktyczny i życiowy - nie utopiijny - sens konferencji w San Francisco. Problem Rosji staje się problemem polityki światowej - i w tym zjawisku, dla nas korzystnym, objawia się wielkość pola manewrowego dla polskiej polityki.

Po Krymie - jak po Monachium - słowo Polska urosło do znaczenia "test-case" problemu: wojna czy pokój. Mimo, iż wyłączona z obrad w San Francisco sprawa Polski jest znowu bardzo ważna - to nie jeden kraj, a jedenaście krajów, nie 35 milionów, a 120 milionów ludzi. To nie sprawa lokalna, ani nawet sprawa europejska - to sprawa zasadnicza, gdy się chce z wojny przejść w okres pokoju. Tej sprawy żadną "formułą geneńską" zbyć się nie da. To jest problem, który rodzi pytanie: wojna czy pokój? I to właśnie pytanie zawisło nad konferencją w San Francisco.

## SYTUACJA POD OKUPACJĄ SOWIECKĄ

W momencie, kiedy obrady w San Francisco usiłują stworzyć wizję sprawiedliwego pokoju, narody Środkowej i Wschodniej Europy, okupowane przez Rosję Sowiecką, są przedmiotem największego bezprawia i gwałtu. Stan rzeczy, panujący dzisiaj w jedenastu krajach, które siłą Czerwonej Armii wcielone zostały do zamkniętego świata sowieckiego, jest kontynuacją bezprawia hitlerowskiego; zwiastuje ono niepokój, lecz chaos, który wymagać będzie nowego świadomego, zjednoczonego wysiłku wszystkich, którzy nie chcą dopuścić, by osiągnięcia i ofiary tej wojny poszły na marne i obróbiły się na zagładę kultury europejskiej.

Ze względu na wielką wymowę, jaką ma stan faktyczny, istniejący w krajach przez Rosję okupowanych, poświęcamy tej sprawie cały numer. Niech mówią fakty.

### W RUMUNII

Po wyrzeczeniu się współpracy z Niemcami stworzony został w Rumunii, podobnie jak na Węgrzech, rząd, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich partii politycznych o tendencjach demokratycznych. Najliczniejsze były: partia liberalna (Bratianu) i narodowo-chłopska (Maniu). Komuniści, którzy w tym czasie stanowili bardzo nieliczną grupę, oderwaną od istotnego życia politycznego Rumunii, weszli do rządu jedynie dzięki presji Moskwy. Rząd ten podpisał z Aliantami zawieszenie broni (23.VIII.44.)

Zaraz po uformowaniu rządu gen. Sanatescu komuniści rozwinęli wielką aktywność. Stworzyli dwie nowe organizacje: "front chłopów" na czele z Piotrem Grozea, dzisiejszym premierem, działającym w okręgach wiejskich oraz "syndykaty robotnicze" na czele z Racoasa, działającym w okręgach miejskich. Partia komunistyczna wraz z tymi dwoma nowymi ugrupowaniami stworzyła wspólny blok komunistyczny, zakamuflowany pod niewinną nazwą: "front narodowo-demokratyczny", do którego aczkolwiek nie bez oporów przyłączyli się także socjaliści.

Ten blok komunistyczny powstał po to, by zlikwidować koalicję stronnictw demokratycznych, utworzoną pod przewodnictwem premiera Sanatescu, w którego rządzie komuniści wprawdzie byli reprezentowani, nie mogli jednak wywierać większych wpływów. Szeroko zakrojona akcja komunistyczna została wzmocniona przez działaczy przesłanych z Moskwy. Są to poprostu agenci Kominternu, odkomenderowani do roboty w Rumunii. Wśród nich znajdują się m.in. Anna Pauker, która przez 12 lat mieszkała w Rosji, pracując w Kominternie jako obywatelka sowiecka, oraz M. Luca, także obywatel sowiecki. Pod naciskiem komunistów gen. Sanatescu musiał ustąpić. Powstał nowy rząd gen. Radescu, w którym komuniści uzyskali 6 tek. To był pierwszy krok do opanowania kontroli nad całym krajem.

W czasie pobytu w Moskwie komunistycznego ministra komunikacji George Dej i Anny Pauker, opracowane zostały instrukcje do dalszej akcji. Ich rezultatem był atak na premiera Radescu i M. Maniu, przywódcy naro-

dowej partii chłopskiej. Oskarżono ich o sympatie profaszystowskie i zorganizowano krwawe rozruchy w stolicy i w całym kraju. Organizatorzy i uczestnicy tych manifestacji otrzymywali po 2.000 lei z partii komunistycznej. Równocześnie zorganizowano strajk drukarzy, ażeby stłumić głos opinii publicznej, potępiającej rozruchy. Uniemożliwiono ukazanie się gazet, potępiających mścicieli wewnętrznego rządu.

Największe nasilenie osiągnęła akcja komunistyczna po konferencji krómskiej. Krwawe rozruchy, w czasie których strzelano do premiera Radescu, zmusiły rząd do podjęcia kontrakcji. Ten fakt spowodował interwencję Moskwy. "Prawda" moskiewska ostro zaatakowała prem. Radescu i cały rząd jego, a 26 lutego zjechał do Bukaresztu wicekomisarz do spraw zagranicznych Wyszyński, który natychmiast po przyjeździe interweniował u króla.

Pierwsza rozmowa z królem prowadzona była w tonie umiarkowanym, jednakże w czasie tej konferencji przed zamkiem królewskim przedefilowały sowieckie tanki i wozy pancerne. Wyszyński wyłuszczył królowi swoje zarzuty pod adresem rządu gen. Radescu, a kiedy zjawił się u króla po raz drugi w dwa dni później wręcz zażądał ustąpienia gen. Radescu i utworzenia takiego rządu, któryby "wrażał wolę narodu". Król argumentował, że wola narodu może być objawiona jedynie na podstawie wolnych wyborów i że rząd właśnie ma zamiar rozpisać powszechne wybory. Wyszyński odpowiedział, że wola narodu wyrażona została poprzez manifestacje i demonstracje ludowe, wobec czego wybory nie są potrzebne. Powtórzył swoje żądanie, grożąc królowi pozbawieniem go tronu.

Pod takimi to naciskami król zdymisjonował rząd gen. Radescu, polecając ks. Stirbej formowanie nowego rządu. Ks. Stirbej był pierwszym politykiem rumuńskim, który przełamiał współpracę z Niemcami i rozpoczął w 1944 pertraktacje z Aliantami o zawieszenie broni. Bezpośrednie kontakty tego polityka z krajami Zachodu, uczyniły z niego osobą dla Moskwy niepożądaną. Komuniści postanowili grać ostro. Przeciwstawili się jego osobie i spowodowali utworzenie rządu pod kierownictwem siebie

całkowicie oddanego człowieka - M. Grozei, przywódcy "frontu chłopów". W tym rządzie komuniści mają przytłaczającą większość. Trzymają w swoich rękach najważniejsze teki: ministra spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, sprawiedliwości i propagandy. Na ogólną liczbę 13 miejsc w rządzie obsadzili swoimi ludźmi 14. - Oto obraz jak szybko opanowali ster polityczny kraju, nadając partii komunistycznej faktyczny monopol władzy.

Ten nowy rząd w oficjalnych kołach politycznych Stanów Zjednoczonych został określony jako: rząd mniejszości, narzucony większości siłą. Charakterystyczne jest także to, iż do rządu wszedł jako wicepremier Tatarescu, słynny z tego, że jako premier zerwał w 1940 r. umowę z Wielką Brytanią i wybrał drogę politycznej współpracy z Hitlerem. Partia liberalna za tę politykę wykluczyła go ze swego grona, a po kapitulacji Rumunii nazwisko jego figurowało na liście "ludzi winnych nieszczęścia kraju".

Obecnie ten czółowy "kollaboracjonista", zwolennik reżimu hitlerowskiego, zajmuje jedną z kluczowych pozycji w rządzie "demokracji zowieckiej". Natomiast premier gen. Radescu, znany ze swych sympatii dla Aliantów zachodnich, człowiek, który przez 3 lata z tego powodu trzymany był w niemieckim obozie koncentracyjnym, został w brutalny sposób usunięty, tak, iż zmuszony był szukać schronienia w ambasadzie brytyjskiej. Także inni sympatycy i wypróbowani przyjaciele Anglii i Francji, jak Maniu i Bratianu znajdują się obecnie na czarnej liście i odsunięci są od wszelkich wpływów. Jest to sytuacja wręcz groteskowa w zestawieniu z uchwałami konferencji krymskiej, ustalającej wspólną politykę Aliantów w krajach "wyzwolonych".

Rumunia jest dzisiaj cała pod wojskową kontrolą Sowieców. Armia rumuńska została częściowo rozbrojona, a częściowo wysłana na front. Policja rumuńska jest również rozbrojona. Po przybyciu Wyszyńskiego do Bukaresztu, statek rosyjski wyładował w Konstancy 3.000 wyszkolonych agentów N.K.W.D. Pomagają oni dzisiaj Grozei w umacnianiu reżimu komunistycznego i przeprowadzaniu pod tym kątem czystki.

Naród rumuński brnajmniej nie objawia zadowolenia z komunistycznych rządów. Nowy ustrój jest mu obcy i odczuwa go jako narzucony. Ma świadomość, że sowietyzacja Rumunii odbywa się programowo pod kierownictwem Moskwy, że postępuje szybko naprzód i doprowadzić musi do całkowitej utraty niezawisłości politycznej Rumunii. Komuniści usiłują pozyskać sympatię mas, kierując uwagę polityczną i ambicje narodową na problem odzyskania Transylwanii. Przypomina to taktykę "komitetu lubelskiego" w Polsce odwracania uwagi Polaków w kierunku rewindykacji ziem poniemieckich.

Radość ludu rumuńskiego z powodu odzyskania Transylwanii jest sztucznie robiona przez czynniki komunistyczne. Nie może ona zagłuszyć poczucia tragizmu, który z każdym dniem w Rumunii się potęguje. Rumunia, tak jak Polska, jest całkowicie izolowana od reszty Europy, i nie tylko to - jest tak, jak Polska przedmiotem ostrej propagandy, tępiącej wszelkie wpływy Zachodu.

## W BUŁGARII

Obecny rząd bułgarski, który oficjalnie nazywa siebie rządem koalicyjnym demokratycznych stronnictw politycznych, jest faktycznie wyłączną domeną komunistów. Komuniści oraz sympatycy komunistów mają zdecydowaną większość i oni kształtują bieg całej polityki. Rząd ten otwarcie przyznaje, że jednym z głównych jego celów jest zdecydowana eksterminacja wszystkich oponentów komunistycznego reżimu. Robi się to bardzo prostą metodą. "wszystkie osoby niepożądane lub niemile widziane ogłasza się jako przestępców wojennych i stawia się przed sądem. Jest to parodia wymiaru sprawiedliwości, przypominająca słynne procesy przeciwko trockistom i "kontrrewolucjonistom" z 1936 r. Kary wymierzane są bardzo surowo: kary śmierci, dożywotnie lub długoterminowe więzienie.

Tym właśnie systemem w lutym b.r. t.zw. "sąd ludowy" w Sofii skazał na śmierć 3 regentów Bułgarii, 22 b. ministrów i 68 członków parlamentu. Na dożywotnie więzienie skazano 2 b. ministrów, 2 doradców króla Borysa oraz 20 członków parlamentu. Ale na tym nie koniec. "Sądy ludowe" sądzą coraz to nowe ofiary. Ostatnio powstały 3 nowe "sądy ludowe" w Sofii: ~~trzech~~ jeden dla wyższych oficerów, drugi dla oficerów i urzędników policji, trzeci dla sędziów. Ogólna liczba osób skazanych na śmierć nie jest dotychczas znana. Według wiadomości podawanych w prasie angielskiej sama liczba skazanych oficerów wynosi ponad tysiąc. Wśród nich szereg generałów. Równocześnie wiele osób, które blisko współpracowały z Niemcami i popełniły nadużycia w Grecji czy Jugosławii nie zostały ukarane i nadal zajmują wysokie stanowiska o ile dzisiaj stały się się posłusznym narzędziem nowych komunistycznych władców. Selekcja zasądzonych jest bardzo charakterystyczna. Są wśród nich politycy dobrze znani ze współpracy z państwami zachodnimi, szczególnie z W. Brytanią. Tak np. między skazanymi na śmierć znajduje się b. premier Bagrianov, który obejmując urząd 1 czerwca 1944 r. bezzwłocznie nawiązał stosunki z Aliantami zachodnimi. Przez swojego reprezentanta w Turcji rozpoczął pertraktacje z politykami angielskimi i amerykańskimi i krótko potem wys-

żak specjalną delegację do Kairu. Kierownika tej delegacji Mushanova skazano na długoterminowe więzienie, a trzeci bułgarski polityk, który pertraktował z Anglią i Ameryką - następcą Bagrianova - premier M. Muraviev został skazany na dożywotnie więzienie.

Wymowna jest też historia bardzo znanego polityka George Dimitroff'a, generalnego sekretarza bułgarskiej partii agrarnej. Przez proniemiecki rząd Filowa został on skazany na śmierć za orientację polityczną - proaliancką. Jednakże zdołał uciec za granicę i współpracował blisko z Anglią. Przed 4 miesiącami powrócił do kraju. Z uwagi na autorytet, jaki posiada wśród mas rolniczych, komuniści starali się go za wszelką cenę pozbyć. Zwrócili się do komendanta Czerwonej Armii, by spowodował usunięcie go ze stanowiska generalnego sekretarza partii agrarnej. "brytyjski agent Dimitroff" - brzmiało dalsze zalecenie partii komunistycznej - "zrobiliby mądrze, gdyby opuścił kraj". Tak oto polityk, który przez cały czas wojny najlojalniej współpracował z Aliantami zachodnimi, pozbawiony jest dziś wszelkich możliwości działania. Bułgaria realizuje "demokrację sowiecką", nie potrzebuje demokratów typu zachodniego.

----

I  
JUGOSŁAWII

Rząd jugosłowiański składa się wyłącznie niemal z komunistów. Na czele stoi wyślowanek Kominternu Josip Bros (Tito), który równocześnie pełni funkcję ministra spraw wojskowych. Znany komunistą Zechevich rządzi ministerstwem spraw wewnętrznych, a wicepremierostwo i ministerstwo przygotowania konstytuandy jest w rękach komunisty M. Kardelja. Na ogólną liczbę 28 stanowisk rządowych tylko 4 pozostawiono ludziom, którzy nie są bezpośrednio związani z grupą Tity.

Premier Tito zupełnie otwarcie przyznaje, iż zamiarem jego jest wprowadzenie systemu monopartii. Specjalnym ministrom powierzono zadanie przygotowania wyborów, ze szczególnym uwzględnieniem aparatu kontrolnego, tak, ażeby wynik ich mógł być z góry przewidziany, a całe wybory posiadały charakter jedynie zatwierdzenia reform narzuconych przez komunistyczną dyktaturę Tity.

Eksterminacja żywiołów niezależnych i niekomunistycznych prowadzona jest z całą bezwzględnością. W samej Serbii istnieją liczne obozy koncentracyjne, np. w miejscowościach Paracin, Sabac i Mladenovac. Słynny niemiecki obóz koncentracyjny pod Belgradem w

Ranjica jest wypełniony nowymi ofiarami, przeważnie z pośród inteligencji serbskiej. Przypomina to żywo dzieje niemieckiego obozu śmierci w Majdanku pod Lublinem, zamienionego przez komunistyczny komitet lubelski na obóz koncentracyjny dla członków Armii Krajowej.

Serbowie, którzy najbardziej bronią niepodległości narodowej, są wystawieni na największe represje. Są to ci sami Serbowie, którzy w krytycznym 1941 roku zdecydowanie wypowiedzieli się po stronie Aliantów i przyczynili się do obalenia proniemieckiego reżimu regenta kr. Pawła. Główne oparcie rządu Tity stanowią komuniści chorwaccy.

W "wyzwolonej" Jugosławii Tity nie ma ani jednego niezależnego pisma. Wszystkie są tubą dyktatury komunistycznej kierowanej z Moskwy. Wolność rebran i słowa nie istnieje tak samo, jak nie istnieje w Rosji.

----

NA  
WĘGRZECH

Do niedawna Węgry były przeciętą linią frontu. Z tego powodu komuniści stosują narazie metody łagodne, mimo, iż w całym kraju czynni są już agenci komunistyczni przesłani z Moskwy.

W rządzie węgierskim, utworzonym 23 grudnia 1944 r. w Debreczynie zasiada dwóch oficjalnych komunistów. Pozostali członkowie rządu na czele z premierem gen. Miklosem są bądź oficerami czynnymi lub reprezentantami pięciu partii politycznych. Tak więc Węgry przeżywają obecnie okres przejściowy, po którym tak, jak w Rumunii nastąpi opanowanie kraju przez komunistów. Już dzisiaj tworzy się na Węgrzech "sądy ludowe" na wzór analogicznych instytucyj w Bułgarii, Polsce, Rumunii i Jugosławii. Nastąpi fala procesów i czystka niezależnych elementów politycznych. Sowietyzacja Węgier postępować będzie w miarę, jak linia frontu niemieckiego oddalać się będzie.

----

W  
AUSTRII

W kołach politycznych anglosaskich wiadomym jest, że Rosja przygotowuje dla Austrii rząd podobny do tego, jaki w formie komitetu lubelskiego narzuciła Polsce. Sowiety liczą na poparcie stosunkowo licznej grupy komunizujących robotników z okolic Wiednia, gdzie agenci Kominternu już od wielu lat byli bardzo czynni. Miejscowi komuniści są organizowani przez "techników" roboty komunistycznej przysłanych z Moskwy.

Mówi się o sowieckich planach utworzenia federacji austro-węgierskiej pod protektoratem Rosji Sowieckiej z dostępem do morza w Trieście. Wydaje się, iż Triest odgrywa poważną rolę w zamiarach politycznych Rosji i przeznaczony jest na bazę sowiecką

na morzu Śródziemnym. Wysuwany jest także plan utworzenia z Triestu wolnego miasta, którego niezależność gwarantowana byłaby przez Rosję Sowiecką.

W CZECHOSŁOWACJI

Plany sowieckie w odniesieniu do ziem, które stano-

wiły państwo czechosłowackie nie są tak jasne. Faktyczna władza na tych terenach spoczywała do niedawna w rękach Czerwonej Armii. Komunistyczny komitet ludowy, reprezentujący ludność Rusi Przykarpackiej, uchwalił przyłączenie ziem ruskich do sowieckiej Ukrainy. Delegat londyńskiego rządu czeskiego M. Nemeš, który z ramienia rządu Benesa miał objąć władzę nad Rusią Przykarpacką, nie został dopuszczony do objęcia swoich funkcji. Już w Londynie rząd sowiecki przyznał Nemešowi komunistę Petruszaka, który go nie opuszczał na krok i zgodnie z instrukcjami moskiewskimi usunął go w cień.

Rokowania pomiędzy Stalinem i Mołotowem a Benesem i Masarykiem odbywały się w Moskwie pod dużą presją. Mimo gotowości do kompromisu za wszelką cenę, pan Benes uzyskał tylko pozór władzy; faktycznie spoczywa ona w rękach partii komunistycznej. Benes był stale pod groźbą szantażu. Stalin miał już gotowy "komitet wolnych Czechów", których podobnie, jak "komitet lubelski" gotów był każdej chwili uznać za rząd. Szramek, który był przez długie lata szefem rządu na emigracji w Londynie, został usunięty, a miejsce jego zajął Firlinger, który, choć nie jest członkiem partii komunistycznej, jest całkowicie oddanym polityce sowieckiej narzędziem. Był przez wiele lat posłem czeskim w Moskwie.

W nowym rządzie Firlingera ważniejsze stanowiska są obsadzone bądź przez komunistów, bądź ludzi uzależnionych od Moskwy. W rządzie zasiada sześciu partyjnych komunistów. Na czele ministerstwa spraw wewnętrznych stoi komunistą Nosek. Przywódca komunistycznej partii czeskiej Gotwald został jednym z wicepremierów; również wicepremierem jest przywódca komunistów słowackich Siruky, a jeden z weteranów komunistów czeskich prof. Zdenek Nejedly, wiceprzewodniczący komitetu wszechsłowiańskiego w Moskwie, jest ministrem oświaty. Armia czeska poddana została pod dowództwo gen. Swobody, organizatora brygady czeskiej, wchodzącej w skład Armii Czerwonej. Natomiast gen. Inger, dotychczasowy głównodowodzący wojskami czeskimi, który współpracował w Londynie z Aliantami, otrzymał dymisję.

Podobnie jak w Polsce Moskwa działa w Czechosłowacji przez zaufanych komunistów, którzy długie lata przebywali w Rosji. Podobnie, jak w Polsce rolę podzie-

lone zostały pomiędzy Bierutem i Osóbką, tak w Czechosłowacji Zdenko Nejedly typowany jest na przyszłego prezydenta republiki, a Gotwaldowi miałoby przypaść kierownictwo rządu.

Stanowisko Masaryka, obecnego ministra spraw zagranicznych jest bardzo słabe i obliczone na okres przejściowy. Jest on w Moskwie bardzo niepopularny. Przyczyną tego są bliskie stosunki tego polityka z światem anglosaskim. Wypowiedź Masaryka, że rola Czechosłowacji polega na pośredniczeniu pomiędzy Rosją a Zachodem, spotkała się z ostrą i ironiczną krytyką na łamach prasy sowieckiej. Tak samo ostro zwalczane są pomysły Masaryka co do federacji polsko-czeskiej lub środkowoeuropejskiej. Moskwa nie toleruje żadnych objawów samodzielności politycznej Czechosłowacji. Polityka zagraniczna Czech, tak samo jak wszystkich innych okupowanych krajów, musi identyfikować się z polityką Rosji Sowieckiej. Moskwa jest centralą i ośrodkiem dyspozycyjnym wspólnej polityki zagranicznej wszystkich krajów wasalnych.

W POLSCE

Decyzje konferencji krymskiej bynajmniej nie wpłynęły na pop-

rawienie sytuacji w Polsce. W kraju szaleje nadal komunistyczna dyktatura, opierająca się o bagnety Czerwonej Armii i N.K.W.D. Komunistyczny "rząd lubelski", urzędujący obecnie w Warszawie, tępi konsekwentnie polskie elementy niezależne. Współpracować z reżimem sowieckim mogą tylko ci, którzy godzą się na włączenie Polski do systemu politycznego Rosji Sowieckiej i jej świata kulturalnego. "szyscy, którzy okazują przywiązanie do narodowej niepodległości są tępienie bez względu na to do jakiej warstwy społecznej należą. Metody eksterminacyjne i polityka przenikania całego życia Polaków żywo przypomina metody i program totalizmu hitlerowskiego. Charakterystycznym drobnym przykładem do jakiego stopnia system rządów na ziemiach polskich nie uległ zmianie to fakt zamiany niemieckiej nazwy Alei Ujazdowskich - Hitler Strasse na Aleję Stalina. Tak oto wszędzie dzisiaj w Polsce następuje tylko zmiana zewnętrznego sztyldu, treść dyktatury totalistycznej pozostaje ta sama. Jeden dyktator wszedł w miejsce drugiego. Oba kierują się tym samym prawem - prawem podboju.

Obozy koncentracyjne, plutony egzekucyjne, zaskaki na roboty przymusowe - stanowią nadal zmorę codziennego życia Polaków. W Warszawie, Łodzi, Lublinie i innych miastach aresztowano kierowników P.C.K., którzy nawet pod okupacją niemiecką mogli swobodnie wykonywać swoją działalność. Swoboda zebrania, mowy i prasy nie istnieje. Resort oświaty komitetu lu-

belskiego zażądał rejestrowania prywatnych bibliotek. Jest to początek walki z książką polską, takiej samej jaką prowadzili konsekwentnie Niemcy. Tak jak hitlerowcy niszczyli polskie książki, tak samo dzisiaj sowiecy agenci w Polsce usuwać będą książki uznane za "politycznie szkodliwe".

Nie ma ani jednego dziennika w Polsce, który by był niezależny od reżimu komunistycznego. Wszystkie służą jednemu celowi: umacnianiu władzy sowieckiej w Polsce. Przeciwbrytyjska propaganda wzmacnia się z każdym dniem. W drukowaniu w Krakowie "Dzienniku Polskim" ukazują się antybrytyjskie artykuły, a w Częstochowie, w czasie demonstracji komunistycznych, obnoszono transparenty z napisami "Precz z Anglią". W związku z wzrastającą w Polsce propagandą antybrytyjską wychodzący w Londynie "Time and Tide" z dnia 31 marca 1945 pisze co następuje: "Pismo polskiej partii komunistycznej "Walka", w jednym z styczniowych numerów swoich w sposób bezceremonialny rozważało możliwości wojny pomiędzy Rosją i światem anglosaskim. Pismo to argumentowało, że Armia Czerwona stanowi dla świata anglosaskiego bardzo poważną groźbę, tym większą, gdy się uwzględni pomoc, jaką Armia Czerwona otrzymaby ze strony ludności zamieszkującej Indie oraz wszystkie kraje świata arabskiego." Na tle tego - pisze dalej "Time and Tide" - zrozumieliśmy stąd wezwanie Roli Żymierskiego "ministra obrony narodowej" komitetu lubelskiego, wystosowane w styczniu br. do Polskich Sił Zbrojnych, walczących po stronie świata anglosaskiego, ażeby "zrewały ze swoim reakcyjnym dowództwem".

Jednym z najczęściej wysuwanych argumentów dla aresztowania oficerów i żołnierzy Armii Krajowej to zarzut szpiegostwa na rzecz Wielkiej Brytanii. W marcu dokonano aresztowań w Mińsku Mazowieckim pod Warszawą w poszukiwaniu za ruchem podziemnym. Wielu znanych obywateli zostało rozstrzelanych. Między innymi było 7 przedstawicieli podziemnego ruchu oporu, włącznie z burmistrzem, zamianowanym przez polską administrację podziemną. Ciała zabitych wyrzucono na ulicę i tam je pozostawiono. Korespondent "Chicago Daily News", opisujący te wypadki na podstawie sprawozdania obywatela amerykańskiego, który był w Mińsku Mazowieckim, podaje, iż w ciągu marca dokonywano masowych aresztowań zwolenników polskiego rządu w Londynie i rozstrzeliwano ludzi na ulicach bez sądu.

W lutym wywieziono do Rosji z Grodna 125 wagonów Polaków, a z Włocławka - 242 wagony. N.K.W.D. posługuje się funkcjonariuszami Gestapo, których początkowo aresztowano, następnie wypuszczono i używa się ich do tropienia Polaków. W większych miastach zorganizowano specjalne placówki dla wykapywania członków Armii Krajowej. W marcu aresztowano pod Warszawą działaczy

stronnictwa narodowego: Jakubowskiego i Michałowskiego oraz Siegę i Hoppego z grupy "Jutra Pracy".

W Krakowskim ukończono pobór do wojska Żymierskiego. Oficerowie polityczni sprawdzali przynależność partyjną poborowych. Bezpartyjnych zapisywano do komunistycznej organizacji P.P.R. Pytano przy badaniach o stosunek do Armii Krajowej i rządu polskiego w Londynie. Wielu zbadanych nie powróciło na wolność. W Krakowie pozostawiono tylko takich poborowych, których uznano za pewnych. Fachowców i techników wysłano do Rosji, marynarzy do Odessy. Oficerów polskich uwolnionych z obozów niemieckich wysłano do Rosji "na przeszkolenie".

Bardzo charakterystyczna jest instrukcja wydana przez N.K.W.D. na Śląsku, głosząca, iż nie ma tam faaszystów niemieckich, gdyż uciekli przed wejściem Armii Czerwonej. Instrukcja mówi, iż naród niemiecki nie przedstawia groźby dla Sowietów, natomiast najniebezpieczniejszym elementem są "polscy faaszyci, do wytepienia których należy posługiwać się także Niemcami".

Chcąc pozyskać sobie popularność w szerokich masach ludowych, komitet lubelski czynił wszystko, ażeby nie zdrażniać stosunków swoich z klerem. W tym celu zastosowano m.in. taki środek taktyczny: wyłączono z reformy rolnej ziemie, stanowiące własność kościoła katolickiego. Taktyka ta nie dała oczywiście żadnych rezultatów. Duchowieństwo zdecydowanie odcina się od współpracy, orientując się także do tego, że Watykan stanowczo przeciwstawia się polityce sowieckiej. O rzeczywistych intencjach władz komunistycznych w Polsce świadczą zeznania 3 jeńców wojennych Francuzów, którzy przebywali na terenach administracji lubelskiej. Jeńcy ci byli kilkakrotnie na wyświetlaniu filmów bezbożniczych. Opowiadają oni, iż za każdym razem publiczność opuszczała kino, gdy zorientowała się w tendencji filmu.

Ci sami jeńcy opowiadają, że w wielu wypadkach parcele, przydzielone w trybie sowieckiej reformy rolnej, leżą odłogiem. Obdarowani nie mają bowiem zaufania do sowieckich reform i oczekają na powrót prawowitych polskich władz. Jeńcy francuscy stwierdzają, że wśród Polaków nie udało im się nigdzie spotkać zwolenników reżimu lubelskiego.

Tak oto przedstawia się rzeczywistość polityczna w krajach podbitych przez "wyzwoleńczą" armię sowiecką. Rzeczywistość ta - to centralny problem dzisiejszej polityki międzynarodowej.